

Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 2012r.

Tygodnik „Polityka”

W sprawie artykułu red. Joanny Solskiej pt. „Działkowicze i działacze” opublikowanego w numerze 26 tygodnika „Polityka”.

Polskie media nie lubią działkowców, o czym świadczy między innymi wyżej przedstawiony artykuł autorstwa red. Joanny Solskiej. Jako przedstawiciele środowiska rodzinnych ogrodów działkowych okręgu bydgoskiego zauważamy ten fakt z niesmakiem, bo przecież media żyją z nas – czytelników, również tych użytkujących działki.

Z pełnym przekonaniem możemy zapewnić, że jako działkowcy nie lubimy, a nawet nie poważamy przedstawicieli części mediów, w tym nieobiektywnej ogólnopolskiej prasy, podejmującej się w ostatnim czasie informowania i przedstawiania w nieobiektywny i przekłamywany sposób społeczeństwu sprawy zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z dnia 8 lipca 2005 roku (w dniu wczorajszym minęło ledwie 7 lat od jej uchwalenia, ustawę przyjął polski parlament, podpisał Prezydent Rzeczypospolitej, zarejestrowana została w Krajowym Rejestrze Sądowym, a teraz zauważono jej rzekomą niekonstytucyjność!).

A przekłamań red. Solska dopuściła się niestety wielu.

W samym tylko wstępie przykładów braku profesjonalizmu, co wiąże się przecież z obowiązkiem obiektywnego przedstawienia problemu, można wymienić kilka, między innymi:

- fałszywą informację w sprawie rzekomego utrzymywania miesięcznika „Działkowiec” - „z przymusowych składek wnoszonych na rzecz PZD”. W jednym zdaniu – dwa „kłopsy”. Po pierwsze miesięcznik „Działkowiec” posiadający własne wydawnictwo, finansowany jest ze środków pochodzących wyłącznie z prowadzonej działalności gospodarczej. Po drugie – ważniejsze, a jednocześnie użyte w sposób perfidny, obliczony na wywołanie oburzenia czytelników, użycie słów o przymusowych składkach wnoszonych na rzecz PZD, świadczy o wprowadzeniu negatywnych emocji przez przedstawiciela prasy ogólnopolskiej. Czy składkę członkowską organizacji, której znacząca część (65 %) i tak przekazywana jest na funkcjonowanie ogrodu i w nim pozostaje, można nazwać w sposób tak bezczelny? Przypuszczamy, że red. Solska również ponosi koszty „przymusowego członkostwa np. w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich lub innej organizacji, jeżeli do takowej przynależy.
- poddanie w wątpliwość nie utożsamiania się interesu szeregowych działkowców ze strukturami Polskiego Związku Działkowców, sugerujące zakładanie „co rusz” z tego powodu konkurencyjnych wobec PZD stowarzyszeń, jest tak samo nieprawdziwe, jak twierdzenie w następnym zdaniu, że „działkowcy się jednoczą, gdy pojawia się wspólny wróg, czyli prawowity właściciel gruntów, na których usytuowane są ogródki”. Interes nazwanych przez red. Solską „szeregowych działkowców” (ps. chyba porównuje nas do wojska, może zbudujemy własną armię dla obrony ogrodów) zawsze był i jest taki sam, jak

całego PZD. To dlatego, że mamy własny związek, z własną Radą Krajową reprezentującą wszystkich działkowców, z własnym statutem i regulaminem rodzinnego ogrodu działkowego, możemy wspólnie w sposób wynikający z naszej woli i przepisów ustanowionego prawa, domagać się poszanowania dla praw wynikających z przynależności do Polskiego Związku Działkowców. W kwestii konkurencyjnych wobec PZD stowarzyszeń, należało również przyjrzeć się ich liczbie, jak też powodom ich powstania. Kto tworzy te stowarzyszenia? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła sama autor artykułu w jego części zatytułowanej „szaracy się meldują”. To ludzie dopuszczający się łamania nie tylko prawa obowiązującego w PZD, ale łamiący też wszelkie możliwe przepisy związane z nielegalnym zamieszkiwaniem na działkach, budownictwem ponadnormatywnym określonym przez przepisy prawa budowlanego itp., którzy wobec działań podejmowanych przez zarządy ROD dla przywrócenia przestrzegania prawa, w konsekwencji tworzą własne stowarzyszenia, przeważnie kilkusobowe i nie posiadające żadnych praw do reprezentowania środowisk rodzinnych ogrodów działkowych.

Ponadto oświadczamy, że działkowcy nie jednoczą się, gdy pojawia się wspólny wróg, czyli jak uważa red. Solska - prawowity właściciel gruntów. Działkowcy są zjednoczeni, a najbardziej, gdy pojawia się nasz wróg – czyli politycy występujący w roli najemników, do wykonania zadania „pobawienia działkowców gruntów ogrodowych, dla określonych zysków grup biznesowych, developerów itp.

To tylko kilka przykładów nierzetelności i przekłamań zawartych we wstępnej części artykułu, spośród bardzo wielu kolejnych w dalszej jego części.

Wspomnimy jeszcze tylko o jednym, dotyczącym rzekomego ubezwłasnowolnienia gmin przez ustawę o ROD, rzekomo komplikującego plany rozwojowe miast. Miasto Bydgoszcz jest przykładem zaprzeczenia takiemu zarzutowi. W Bydgoszczy nie odbywały się Mistrzostwa Euro-2012, nie budowano stadionów. Jednak w imię dobrej współpracy i zawartemu Porozumieniu pomiędzy Miastem Bydgoszcz, a Polskim Związkiem Działkowców, reprezentowanym przez OZ PZD w Bydgoszczy, przekazano Miastu teren historycznego, bo jednego z najstarszych na ziemiach polskich, ponad 100-letniego Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Swoboda” w Bydgoszczy o łącznej powierzchni 1,4321 ha z 55 działkami, pod inwestycję celu publicznego tj. budowę biblioteki uniwersyteckiej dla UKW. Miasto użytkownikom działek wypłaciło odszkodowania, a za infrastrukturę oraz teren ogrodu, zobowiązało się odtworzyć ogród na nowych terenach. Przykładowe rozwiązanie zadowolające obie strony, a więc działkowców oraz Miasto, stanowi kolejny kłam dla słów użytych chyba jednak celowo przez red. J. Solską w artykule „Działkowicze i działacze”.

Żeby pisać i oceniać, a przede wszystkim informować społeczeństwo, należy wpięrować – i to każdą ze stron. Dopiero potem zastanowić się i napisać.

W imieniu Okręgowego Zarządu PZD w Bydgoszczy oraz działkowców okręgu bydgoskiego

Sekretarz OZ PZD
Zbigniew Kania

Prezes OZ PZD
Barbara Kokot